

Jan Charytański

"Religionslose Erziehung in der christlichen Familie?", Gisela Hommel, München 1969 : [recenzja]

Collectanea Theologica 41/4, 217-218

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jednoczesnym uwzględnieniu jego uwarunkowań i wpływu na kształtowanie się stosunków międzyludzkich. W ostatnim rozdziale tej części, a zarazem całości pracy, autor szkicuje profil rozwoju moralnego od niemowlęctwa aż do młodości włącznie. Pomija zagadnienie moralności dojrzałej. Materiał zbiera z poprzednich opracowań. Podkreśla jednak, że poszczególne dane pochodzą z badań przeprowadzanych w bardzo szerokim odcinku czasu, w różnych środowiskach, a także różnymi metodami i przy różnorodności założeń teoretycznych. Szkic ten może więc jedynie stanowić pewną orientację oraz ukazuje konieczność dalszych badań, potwierdzających lub też odrzucających ogólniejsze sformułowania.

Przy czytaniu książki uderza erudycja autora. Przedmiotem jego analizy są prace psychologiczne najrozmaitszych kierunków, od badań ściśle eksperymentalnych uwzględniających statystyczne obliczenia czynnikowe aż do psychoanalizy w jej różnych odcieniach. Co prawda autor ogranicza się jedynie do etapów rozwojowych, niemniej praca jego jest interesująca w ogóle w odniesieniu do zagadnień życia moralnego. Co więcej, autor uwzględnia również oświetlenia filozoficzne, socjologiczne, jak i pedagogiczne. Nie zawsze i nie we wszystkich sformułowania autor jest całkowicie przekonujący. Jak już zaznaczyłem, brak wyraźnego uwzględnienia powiązań między życiem moralnym a religijnym. Niemniej wydaje się, że z powyższą pracą powinni się zaznajomić wykładowcy psychologii, pedagogiki, a także katechetyki. Ukazuje ona bowiem centralne zagadnienie sumienia w sposób wszechstronny, podkreślając problemy uwarunkowane przemianami w życiu współczesnego człowieka.

Ks. Jan Charytański SJ, Warszawa

Gisela HOMMEL, *Religionslose Erziehung in der christlichen Familie?*, München 1969, Verlag J. Pfeiffer, s. 142.

Omawiana pozycja stanowi drugi tom serii *Experiment Christentum*, którą wydają Th. Sartory i O. Betz. Zarówno nazwiska autorów serii, jak nieco szokujący jej tytuł ukazują jej specyficzne nastawienie, które nieomal w całej pełni występuje w omawianej pozycji. Chodzi o poszukiwanie, eksperymentowanie nowych form myślowych i realizacji chrześcijaństwa w Kościele przyszłości, którego jeszcze nie znamy, ale który jawi się dopiero w poszczególnych wydarzeniach, poszukiwaniach, dyskusjach. Toteż poszczególne tomiki nie podają tez, recept czy ideologii. Poszukują. Wymagają krytycznego przyjęcia, zastanowienia.

Gisela Hommel, matka licznej rodziny, doskonale pamięta typ wychowania religijnego, jakie sama odebrała w rodzinnym domu, ale zastanawia się, czy tak może wychowywać swe dzieci do życia w Kościele jutra. Kościół posoborowy to Kościół naśladowania Chrystusa, który wydał samego siebie, Kościół otwarty na problemy ludzkie, służący ludzkości.

Autorka pragnie więc mówić o rodzinie katolickiej również otwartej na wszystkie możliwości współczesnego świata, a przede wszystkim na solidarność międzyludzką. Konsekwentnie jednak domaga się zerwania z atmosferą cieplarnianą, a wychowywania dzieci do wyboru decyzji. Należy utrzymać „szczęśliwość” dzieciństwa, ale przy ukazywaniu całej prawdy. Przede wszystkim nie wolno unikać sytuacji konfliktowych. Są one konieczne do wychowania pełnej samodzielności. Bóg Stwórca odległy, zamieszkujący dalekie, a dziś właściwie „puste” niebo, musi stać się dla świadomości dziecka obecny w tym świecie, powołując do zaangażowania się w budowanie Królestwa Bożego już tu na ziemi. Ogromną rolę odgrywa w tym wychowanie przeciw wszystkim przesądom rasowym i religijnym. Należy również dziecko zetknąć z problemem zła, winy, jako istotnego wymiaru życia ludzkiego, prowadząc do solidarności w cierpieniach Chrystusa na podstawie solidarności w jego miłości.

Czytając te wszystkie sformułowania i postulaty możemy solidaryzować się z autorką przyznając jej rację. Ale w tym wychowaniu „areligijnym” w rodzinie chrześcijańskiej pragnie się mówić o Bogu jedynie jako o źródle sensu życia ludzkiego w stylu H. Halbfasa, bez uwzględnienia innych wymiarów słowa Bożego. Dla ratowania dziecka przed zmechanizowaniem i magicznym podchodzeniem do życia wiary, nie uczestniczy się w niedzielnych mszach, „niezrozumiałych” i „zmechanizowanych”; poprzestaje się na zgromadzeniach eucharystycznych w małym gronie w wolne dni. Nie rozwija się zagadnienia modlitwy rodziny czy dziecka. I tu już napotykamy wyraźnie ową „eksperymentalność”, „poszukiwanie”, „dyskusyjność”. Czyżby wymiar horyzontalny chrześcijaństwa przesłonił nieomal całkowicie wymiar wartościowy? Czyżby Chrystus stał się jedynie wzorem organizowania życia prawdziwie ludzkiego, a tylko przez to Bożego?

Trudno jest książkę omawianą zaklasyfikować. Treść jej stanowią swobodne refleksje matki rodziny, a jednocześnie odnajdujemy bogatą literaturę, często naprawdę fachową i to tak w dziedzinie pedagogiki, teologii czy innych dziedzin wiedzy. Na pewno pozytywnym jej jest wyraźne postawienie istotnych problemów dla chrześcijańskiego wychowania w rodzinie, ale tylko postawienie... Niemniej trzeba się poważnie zastanowić nad wieloma tezami autorki i to zarówno tymi do przyjęcia, jak i nad tymi, które budzą sprzeciw.

Ks. Jan Charytański SJ, Warszawa

Josef MÜLLER, *Der pastoraltheologisch-didaktische Ansatz in Franz Stephan Rautenstrauchs „Entwurf zur Einrichtung der theologischen Schulen”*, Wien 1969, Herder, s. 165.

Omawiana pozycja jest rozprawą habilitacyjną przyjętą przez wydział teologiczny uniwersytetu we Fryburgu Badeńskim. Przedmiot jej jest w dużej mierze ukierunkowany przez *Dekret o formacji kapłanów*, który dał impuls do ożywionej dyskusji nad celem i metodami naukowego wykształcenia kapłanów. Autor sięgnął do prac reformatora studiów seminaryjnych i uniwersyteckich wieku Oświecenia. Co prawda istnieje już wiele opracowań na temat działalności Rautenstraucha. Niemniej praca omawiana wnosi nowe elementy. Trzon jej stanowi po raz pierwszy opublikowany przez J. Müllera *Entwurf zur Einrichtung der theologischen Schulen* z 1774 r.

W pierwszym rozdziale autor omawia nowe źródła archiwalne i na podstawie porównania projektów rękopiśmiennych wspomnianego dokumentu oraz dwu jego publikacji drukiem w 1782 i 1784 r. ukazuje jego prehistorię, rozwój idei i zasadniczą koncepcję Rautenstraucha odnośnie do organizacji studiów teologicznych.

Drugi rozdział poświęcony jest ukazaniu szerszego tła historycznego, związku też Rautenstraucha z tradycjami benedyktyńskimi, oraz powiązań z teologią ewangelicką, a zwłaszcza z ujęciami teologii pastoralnej na ewangelickich fakultetach w Niemczech i Austrii. W tym rozdziale autor porównuje *Entwurf* z innymi pismami Rautenstraucha.

W trzecim rozdziale autor ukazuje wpływ Rautenstraucha na publikacje teologicznopastoralne, opublikowane po wprowadzeniu teologii pastoralnej jako nauki uniwersyteckiej, jak również na plany studiów wydziałów teologicznych uniwersytetów niemieckich i austriackich. Z tezami i planami Rautenstraucha porównuje najnowszy dokument episkopatu Niemiec zachodnich odnośnie do studiów teologicznych dla kandydatów do kapłaństwa i wykazuje wielkie podobieństwo w wielu punktach obu dokumentów.

Zdaniem autora dorobek Rautenstraucha posiada do dziś swe znaczenie. Był on przeciwnikiem scholastyki i kazuistyki, a przede wszystkim rozczłonkowania teologii na niepowiązane ze sobą działy. Głównym jego celem było stworzenie organicznej całości z wszystkich gałęzi wiedzy teologicz-